

SPRZECIW SUMIENIA

1. Pojęcie "sprzeciw sumienia"

1.1. Definicja. Sprzeciw sumienia jest odmową wypełnienia przepisu prawnego, którego skutki końcowe uważane są za sprzeczne z własnymi przekonaniem i ideologicznymi, moralnymi lub religijnymi.

Sprzeciw polega na odmowie, przez daną jednostkę, podjęcia jakiegoś działania, które co prawda jest dopuszczalne przez prawo, ale jednocześnie sprzeczne z sumieniem (zarówno w sytuacji, kiedy to działanie jest obowiązkiem wynikającym z prawa lub może być wynikiem zawartej umowy).

Osoba odwołująca się do sprzeciwu sumienia (obdźektor) zamierza uchylić się od działania zgodnego z prawem i zwraca się z prośbą, aby odstąpienie od takiego obowiązku zostało mu przyzwolone. Sprzeciw sumienia, rozumiany w ścisłym sensie, nie kwestionuje prawa, jako takiego, nawet, jeżeli ukazuje jego niemoralność, ani nie tworzy systemu oporu lub sprzeciwu (buntu lub nieposłuszeństwa obywatelskiego). Ważną cechą sprzeciwu sumienia jest przyjęcie w pierwszej osobie, bez angażowania innych osób, konsekwencji, jakie z owego sprzeciwu wynikają. Sprzeciw sumienia ma na celu potwierdzenie prymatu sumienia wobec prawa i władzy, oraz prawa jednostki do oceny tego, czy to, do czego jest zobowiązany, jest zgodne z zasadami moralnymi, na których opiera swoje przekonania i postępowanie.

1.2. Wymiar etyczny. Na poziomie czysto etycznym *sprzeciw sumienia* jest sformalizowaniem prymatu sumienia w stosunku do prawa, w myśl którego, sam ustawodawca uznaje, że prawo może nie być interpretacją dobra wspólnego. To właśnie dlatego - nie licząc, że jest niewątpliwym osiągnięciem cywilizacji, wyrazem tolerancji i demokracji - takie prawo jest wyrazem swojej niezaprzeczalnej wewnętrznej słabości, uznaniem w swoim własnym *ratio*, że nie interpretuje w pełni dobra wszystkich obywateli zezwalając na prawowite nieposłuszeństwo.

Sprzeciw sumienia jest realizacją zasady *wolności sumienia* i gwarantuje wolność wypowiedzi spójnych z działaniem, tam gdzie normy prawa wpływają na głęboko zakorzenione przekonania człowieka. Sprzeciwiający się, to nie tylko ktoś, kto unika zmierzenia się z problemami, ale jest to osoba, która poprzez praktykowanie sprzeciwu sumienia, chce promować jakąś wartość lub zasadę.

1.3. Wymiar prawny. Z punktu widzenia prawa sprzeciw sumienia przewiduje:

- obowiązek postępowania zgodnie z prawem;
- istnienie podstawowej wartości, nieuwzględnianej przez to samo prawo, która znajduje się względem prawa w relacji przyczynowości (związek przyczynowy);
- zwolnienie, przez ustawodawcę, z obowiązku przestrzegania takiego prawa.

Sprzeciw sumienia jest ograniczony do niektórych ustaw, które przewidują taką możliwość i które zazwyczaj odnoszą się do:

- obowiązku służby wojskowej;
- badań przeprowadzanych na zwierzętach;
- dobrowolnego przerywania ciąży;
- przeprowadzania wspomagane go rozrodu;
- działań mających na celu zaniechanie podtrzymywania życia.

Sprzeciw sumienia jest uważany za *prawo podmiotowe* każdej osoby. Jeżeli osoba ma prawo do tego, że nie może być zmuszana do działania wbrew własnemu sumieniu, jest to wyznacznikiem, czy dane społeczeństwo jest społeczeństwem sprawiedliwym, czy nie.

W konsekwencji, sprzeciw sumienia nie jest faktem prawnym tylko dlatego, że zostało uznane przez prawo, ale dlatego zostało uznane przez prawo, ponieważ poszanowanie własnej tożsamości, jak stwierdził włoski Trybunał Konstytucyjny w 1991 r., jest niezbywalnym prawem każdego człowieka... Sumienie nie może być zobowiązane do przestrzegania prawa, może być jedynie kierowane przez prawo, ponieważ "prawo do sprzeciwu sumienia wynika z wolności i godności osoby ludzkiej, dlatego też, opiera się nie tylko na czysto podmiotowym rozporządzeniu, ale na samej naturze człowieka i wymaga, aby istota ludzka nie była zmuszana do działania wbrew własnemu sumieniu"¹.

Zatem należy uznać, że sumienie nie jest miejscem ścierania się różnych opinii, gdzie każdy dokonuje refleksji nad swoimi subiektywnymi ocenami, uwarunkowanymi przez zmieniające się wraz z upływem czasu okoliczności, ale miejscem, gdzie dostrzega się obiektywne i uniwersalne wartości. Wobec tego, nie jest rzeczą słuszną, widzieć sprzeciw sumienia tylko w indywidualnym wymiarze egzystencjalnym, jak gdyby rozstrzygnięcie dylematów etycznych było sprawą wyłącznie prywatną i osobistą.

Koniecznym jest więc zauważyć, że państwo, które zawsze przestrzegałoby tej indywidualnej i uprzywilejowanej relacji człowieka z samym sobą i przewidywałoby dla każdej normy prawnej, która ogranicza i zobowiązuje obywateli do przestrzegania pewnych zachowań, inną normę, która w imię wolności sumienia, pozwalałaby nie przestrzegać tego, co przepisy prawne narzucają, ryzykowałoby nieskuteczność swojej roli i nieważność systemu prawnego, w związku z czym, ludzie zaczęliby postępować, jak gdyby żadne zasady nie istniały. To właśnie dlatego, że kwestie do których się odnosimy, kiedy mówimy o sprzeciwie sumienia, są uwzględnione w publicznym wymiarze decyzji politycznych i nie mogą one polegać jedynie na subiektywnym wymiarze sumienia, w uzasadnieniu braku poszanowania prawa. Niezbędne jest, aby punkt odniesienia naszego sumienia był także czymś obiektywnie uzasadnionym. To znaczy, że koniecznie należy przyjąć *obiektywną podstawę* do sprzeciwu sumienia i tą podstawą jest fakt, że sumienie się sprzeciwia nie w oparciu o subiektywną percepcję, ale w oparciu o wartości leżące u podstaw systemu prawnego.

To właśnie tutaj powraca wymiary podmiotowy: sumienie osoby musi się odnieść do wartości, która dotyczy samej istoty podstaw współżycia społecznego. Aby być nieposłusznym wobec prawa i wymagać, aby zostało to uznane przez samo prawo, trzeba, aby takie nieposłuszeństwo dotyczyło jakiejś ogromnej wartości, wartości obiektywnej, która ma znaczenie nie tylko dla poszczególnej jednostki, która zamierza dokonać aktu sprzeciwu, ale aby wartość ta była uznana przez samą logikę porządku prawnego, który narzuca wiążącą normę prawną. Takim przykładem może być wartość życia².

2. Sprzeciw sumienia i normy prawne:

W niektórych krajach sprzeciw sumienia jest uznawany przez prawo, które reguluje sposoby jego wyrażania (na przykład, prawo, które depenalizuje lub legalizuje praktykę aborcji). W innych krajach uważa się, że sprzeciw sumienia jest bezpośrednio chronionych przez konstytucję lub prawa podstawowe i rozstrzygnięcie ewentualnych konfliktów powierzane jest sądom.

¹ Leone S., Privitera S., *Dizionario di Bioetica*, Città Nuova, 2004

² Por. Marina Casini, L'Obiezione di coscienza: significato giuridico, in "Obiezione di coscienza scelta per la vita", Mediolan, 23 listopada 2008

Przed zaaprobowaniem przez Radę Europy 7 października 2010 r. rezolucji nr 1763 ("Prawo do powołania się na klauzulę sumienia w służbie zdrowia"), nie istniał sprzeciw sumienia instytucjonalny, lecz tylko osobisty.

Powyższy dokument, po raz pierwszy stwierdza, że **"żaden szpital, placówka czy osoba nie mogą być przedmiotem żadnej presji czy dyskryminacji ani ponosić żadnej odpowiedzialności, jeśli odmówią wykonania, asystowania czy proponowania aborcji, wywołania poronienia, dokonania eutanazji, bądź jakiegokolwiek zabiegu, który mógłby spowodować śmierć embrionu lub płodu ludzkiego, bez względu na przyczynę takiego działania"** (postanowienie 1).

Na podstawie takich założeń, sama rezolucja stwierdza, że "obowiązkiem krajów członkowskich jest zapewnienie dostępu do opieki zdrowotnej, prawa ochrony zdrowia a także poszanowania prawa do wolności myśli, sumienia i religii pracowników służby zdrowia i wzywa państwa członkowskie Rady Europy do wypracowania specjalnych procedur w celu określenia i uregulowania sprzeciwu sumienia w dziedzinie opieki zdrowotnej i usług medycznych" (postanowienie 4), "które zagwarantowałyby prawo sprzeciwu sumienia odnośnie uczestnictwa w czynnościach, o których mowa" (art. 4.1).

Jak powszechnie wiadomo, rezolucje i zalecenia dla parlamentów i rządów nie są prawnie wiążącym zobowiązaniem do ich przestrzegania, lecz służą, jako wytyczne dla państw członkowskich wyrażając istotne znaczenie kulturowe.

2.1. Dokumenty międzynarodowe. Prawo do sprzeciwu sumienia zostało uznane w ważnych dokumentach międzynarodowych:

- *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Zgromadzenie Ogólne ONZ, 1948 r. art. 18: "każdy człowiek ma prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania".*
- *Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, Zgromadzenie Ogólne ONZ, Nowy Jork, 16 grudnia 1966 r.*
- *Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Rada Europy, 4 listopada 1950 r. W art. 9 potwierdza się prawo każdego człowieka do wolności myśli, sumienia i wyznania.*
- *Rezolucja nr A3-09411/93 dotycząca sprzeciwu sumienia w państwach członkowskich Wspólnoty, Parlament Europejski, Strasburg, 19 stycznia 1994 r. Sprzeciw sumienia jest prawdziwym i indywidualnym prawem podmiotowym wynikającym z podstawowych wolności i praw człowieka.*

2.2. Aspekty deontologiczne. W szerszym znaczeniu należałoby jednak wskazać na inną formę sprzeciwu, którą powinno się raczej nazywać *klauzulą sumienia* i która odnosi się do tych wszystkich sytuacji, które zwłaszcza w sferze opieki zdrowotnej, uprawomocniają na poziomie ściśle etycznym (nawet, jeżeli nie są formalnie przewidziane przez jakąś konkretną normę prawną) odmowę pewnego rodzaju działania sprzecznego z własnym sumieniem. To uznanie znajduje podstawy nie tylko w samej naturze "sumienia moralnego", ale także w dokumentach i w powszechnych deklaracjach (wymienionych powyżej).

Zgodnie z tym, personel medyczny ma prawo-obowiązek nie brać udziału w praktykach sprzecznych ze swoim przekonaniem i sumieniem. W związku z powyższym, możemy zacytować niektóre artykuły zawarte we włoskim Kodeksie etyki lekarskiej, które znajdują swoje odpowiedniki w innych kodeksach deontologicznych zawodów medycznych wielu krajów:

"Lekarz poproszony o wykonanie zabiegu, który jest sprzeczny z jego sumieniem lub z jego poglądami, może odmówić wykonania takiego zabiegu, jeżeli jego działanie nie będzie bezpośrednim zagrożeniem dla życia i

zdrowia pacjenta a także, jeżeli zapewni tej osobie dostarczenie wszelkich niezbędnych informacji i wyjaśnień dotyczących podjętej przez niego decyzji"³.

Ten zapis, jak widać:

- pomija wyraźną regulację prawną, która formalnie przewiduje jej zastosowanie;
- wskazuje, iż lekarz w pierwszej osobie przyjmuje na siebie odpowiedzialności (także w obliczu prawa) za wszelkie konsekwencje wynikające z podjętej przez siebie decyzji;
- decyzja musi być odpowiednio umotywowana, nie może być oparta wyłącznie na podstawie subiektywnej decyzji. W żadnym wypadku odmowa działania nie może nigdy pociągać za sobą zagrożenia dla zdrowia lub życia pacjenta.

Pomimo stwierdzeń zawartych w rezolucji nr 1763 Rady Europy, która, nawet jeżeli otworzyła debatę w szerszej perspektywie, wciąż nie stanowi realnej zmiany. Jak na razie sprzeciw sumienia, jako taki, ze swej natury, jest zawsze i wyłącznie wyborem "osobistym" i nigdy nie może rozciągać się na całe instytucje. Zatem, według powyższej logiki "klauzula sumienia" mogłaby także dotyczyć instytucji i na przykład organizacje religijne mogłyby konstytucyjnie wyłączyć z własnej działalności te praktyki, które z powodu swej natury, byłyby w oczywisty sposób sprzeczne z ich własnym charyzmatem instytucjonalnym.

Niemniej jednak, takie działanie, nie będąc wyraźnie przewidziane przez prawo może narazić instytucję na konflikt z państwem, w którym te działania są uznane za "obowiązkowe" dla danego rodzaju instytucji. Problem ten, zgodnie z kulturowo innowacyjnymi regulacjami, musi być rozwiązany na podstawie specjalnych umów, porozumień lub lokalnych konwencji, poprzez które państwo zobowiązuje się do poszanowania charyzmatu instytucjonalnego nie wymagając od danej instytucji obowiązku dokonywania pewnych praktyk.

Należy pamiętać, że dzieła Zakonu służą życiu i zdrowiu, zapewniając integralną opiekę na wszystkich etapach ludzkiego życia; osoba jest centrum działań opiekuńczych opartych na modelu zarządzania, który respektuje i szanuje nienaruszalną godność każdego człowieka, inspirując się na zasadach sprawiedliwości i uczciwości. Jeżeli sprzeciw jest wypełnieniem zasady wolności sumienia i gwarantuje wolność wymiany myśli spójnej z działaniami, tam gdzie obowiązki prawa wpływają na głęboko zakorzenione przekonania człowieka, instytucje Zakonu muszą zawsze skorzystać z okazji, aby być wobec państwa wyrazicielami takich rozwiązań, które umożliwią odwołanie się nie tylko do indywidualnego, ale także do instytucjonalnego prawa do sprzeciwu sumienia, które umożliwiałyby prowadzenie działalności organizacji, która, jako taka, odrzuca pewne imperatywy prawne będące w sprzeczności z afirmacją życia.

Misja Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego jest drogą uczciwości i lojalności; nie można się więc spodziewać, że droga ta nie będzie wyjątkowo trudna szczególnie tam, gdzie chce się podkreślić, że ostateczny akt sumienia składa się z przyjęcia odpowiedzialności nie tylko na poziomie osobistym, ale również na poziomie instytucjonalnym. Dzisiejszy świat zdominowany jest przez postęp technologiczny i utylitarny sposób myślenia, który często ma tendencję do ukrywania się za różnymi przepisami "prawa". W takiej sytuacji wsparcie Komisji Bioetycznej może być dla dzieł Zakonu cenną pomocą w opracowaniu dokumentów, które wyrażają jasne i uzasadnione opinie odnośnie kwestii sumienia w sprawach dotyczących życia.

W ten sposób sprzeciw sumienia może przestać być spostrzegany negatywnie, jako sprzeciw wobec czegoś, nawet, jeżeli jest to coś niesprawiedliwego, a nabrać znaczenia pozytywnego, być afirmacją jakiejś wartości, wizji jakiegoś ideału, tak, aby sprzeciw sumienia nie wyrażał jedynie wyboru jednostki, ale stał się integralną częścią drogi i świadectwa Charyzmatu Szpitalnictwa.

³ Federazione Nazionale degli Ordini dei Medici, *Codice di deontologia professionale* (2006) art. 22

3. Nauczanie Kościoła

3.1. Podstawy biblijne. Pierwsze i najważniejsze odniesienie biblijne zawarte jest w *Dziejach Apostolskich*: "Zakazaliśmy wam surowo, abyście nie nauczali w to imię, a oto napełniliście Jerozolimę waszą nauką i chcecie ściągnąć na nas krew tego Człowieka." Odpowiedział Piotr i apostołowie: "Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi" (Dz. 5, 29). Te zdania są częścią historii, opowiedanej w poprzednich wersetach, która mówi o tym, jak Piotr i pozostali apostołowie znajdujący się w więzieniu zostali w cudowny sposób uwolnieni za sprawą anioła. Zaraz po tym, zaczęli nauczać wbrew zakazom Sanhedrynu, z rozkazu którego zostali uwięzieni. Cała uwaga świętego autora skupia się na najważniejszym stwierdzeniu: "Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi" i na konsekwencjach, jakie mogą wynikać z takiego konfliktu między władzą Bożą a władzą ludzką.

W rzeczywistości, temat ten nie jest nowy ani w *Dziejach Apostolskich*, ani ogólnie w Piśmie Świętym, ani też w samej literaturze pozabiblijnej. To, co czytamy w *Dziejach Apostolskich*, znajduje się także we wcześniejszym rozdziale, kiedy to Piotrowi i Janowi zakazano nauczania a oni odpowiedzieli: "Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga" (4, 19). Z taką samą siłą, ale przedstawiony w inny sposób, ten sam konflikt pomiędzy posłuszeństwem wobec władzy ludzkiej a władzy Bożej, także będący źródłem bólu i cierpienia, znajdujemy w *Księdze Daniela*, kiedy to trzech młodzieńców ryzykuje spalaniem w rozgrzanym piecu za to, że pozostali wierni Bogu (Dn. 3, 18). Z drugiej strony historia Machabejczyków, jak również doświadczenia wielu proroków były żywym świadectwem bardzo konkretnego kryterium w myśli Izraela. Więc kiedy apostołowie odwołują się do tej zasady, wprawiają w ogromne zakłopotanie Sanhedryn, ponieważ odwołują się do wewnętrznego posłuszeństwa Prawu Bożemu, czyli właśnie do tego, czego dokładnie uczeni w piśmie nauczali.

Jak już wspomniałem, taki konflikt posłuszeństwa jest obecny także w literaturze pozabiblijnej. Najbardziej znane odniesienia zawarte są w *Antygonie* (442 p.n.e.) i w *Obronie Sokratesa*, które najprawdopodobniej znał Łukasz. W tym sensie afirmacja uczniów związana była z bardzo ściśle zdefiniowaną doktryną biblijną, ale także opierała się na powszechnie podzielanym zdrowym rozsądku.

3.2. Magisterium. Katolicka doktryna moralna odnośnie sprzeciwu sumienia została w znaczący sposób zaktualizowana przez encyklikę *Evangelium Vitae* Jana Pawła II. Biorąc pod uwagę ogólne zasady moralne dotyczące współuczestnictwa w działaniach moralnie złych, niesprawiedliwe prawa, takie jak te, które czynią legalną aborcję czy eutanazję, "nie tylko nie są w żaden sposób wiążące dla sumienia, ale stawiają wręcz człowieka wobec poważnej i konkretnej powinności przeciwstawienia się im poprzez sprzeciw sumienia" (nr 73). "Odmowa współdziałania w niesprawiedliwości to nie tylko obowiązek moralny, ale także podstawowe ludzkie prawo. Gdyby tak nie było, człowiek byłby zmuszony popełniać czyny z natury swojej uwłaczające jego godności i w ten sposób jego wolność, której autentyczny sens i cel polega na dążeniu do prawdy i dobra, zostałaby radykalnie naruszona. Chodzi tu zatem, o prawo podstawowe, które właśnie z tego względu powinno być przewidziane w ustawodawstwie państwowym i przez nie chronione. Oznacza to, że lekarze, personel medyczny i pielęgniarski oraz osoby kierujące instytucjami służby zdrowia, klinik i ośrodków leczniczych powinny mieć zapewnioną możliwość odmowy uczestnictwa w planowaniu, przygotowywaniu i dokonywaniu czynów wymierzonych przeciw życiu. Kto powołuje się na sprzeciw sumienia, nie może być narażony nie tylko na sankcje karne, ale także na żadne inne ujemne konsekwencje prawne, dyscyplinarne, materialne czy zawodowe". (nr 74).

3.3. Karta Tożsamości Zakonu W duchu przytoczonego nauczania także ten ważny dokument Zakonu bierze pod uwagę istotny problem sprzeciwu sumienia, stwierdzając, że: „może zaistnieć taka sytuacja, że prawo może być przeciwne naszej tożsamości i wartościom, które promuje Zakon. W takim przypadku, podkreślając wartość pluralizmu, którą chcemy krzewić w naszym społeczeństwie, odwołujemy się do sprzeciwu sumienia odnośnie tego, czego wymaga od nas prawo w stosunku do naszego dzieła” (5.3.5.2). Stwierdzenia celowo są ogólne i niewiążące dlatego, że biorą pod uwagę różnorodność przepisów prawnych w różnych krajach, jednakże podkreślają obowiązek odwołania się do sprzeciwu sumienia w odniesieniu do wypełniania praw w sobie niesprawiedliwych w stosunku do ludzkiego życia. Bardziej delikatny jest problem dotyczący "dzieł" Instytutu, w których taki sprzeciw powinien zostać podniesiony. Jak wspomniano wcześniej, de facto, takie prawo wciąż pozostaje osobistym prawem jednostki, a nie Instytutu, nawet, jeżeli rezolucja Rady Europy nr 1763 z 2010 r. otwiera możliwość do refleksji na temat nie tylko zawierania bardziej szczegółowych porozumień, które mogłyby regulować, pomiędzy państwem a prowincją lub domem Zakonu, możliwość niedokonywania czynów będących wyrazem braku poszanowania dla ludzkiego życia, ale także, by publikować dokumenty, które wspierają kulturowo normy rezolucji europejskich.

Dlatego, do tej pory nie istnieje sprzeciw sumienia "instytucjonalny", ale jedynie ewentualne.

Takie umowy muszą uwzględniać to, co jest przewidziane w art. 5.2.1.4. *Wolność sumienia*: "Prawo do wolności sumienia, zawarte w art. 18 *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* ujęte jest w większości konstytucji współczesnych państw i jest ono wyrazem wymiaru etycznego bytu ludzkiego i samozrozumienia swojej egzystencji, jako daru i jako planu do zrealizowania. Z tej sfery nie wyklucza się religijnego wymiaru istnienia. W tym przypadku należy przypomnieć, że Deklaracja *Dignitatis Humanae* Soboru Watykańskiego II stwierdza właśnie, że "osoba ludzka ma prawo do wolności religijnej".

Realizacja tej wolności, oczywiście, pozostaje uwarunkowana ogólną zasadą odpowiedzialności osobistej i społecznej, czyli tym, że każdy człowiek lub grupa społeczna ma obowiązek liczenia się z *prawami i obowiązkami* innych oraz z dobrem wspólnym. Te uwarunkowania konkretyzują się w potrzebie prawnych regulacji, które zapewniłyby faktycznie tę wolność religijną i chroniłyby ją przed niesprawiedliwym prozelityzmem.

4. Granice i zakres sprzeciwu: "współdziałanie w czynieniu zła"

Mimo chęci wykonywania zawodu (ze strony lekarza) i uszanowania (ze strony ustawodawcy) sprzeciwu sumienia lub lepszego pojmowania "klauzuli sumienia", mają miejsce różne sytuacje w życiu codziennym, w których osoba staje przed dylematem etycznym odnośnie swojego zachowania. Na przykład, pracownik naukowy, który pracuje dla firmy farmaceutycznej, która pośród różnych leków produkuje także środki uniemożliwiające zagnieżdzenie zarodka, powinien kontynuować dalej współpracę, czy jej zaprzestać i utracić pracę? Czy kioskarz powinien odmówić sprzedaży czasopism pornograficznych? Czy można wykonać EKG kobiecie, która ma zamiar przerwać ciążę? A jeśli zapyta, w którym gabinecie dokonuje się aborcji, należy jej odpowiedzieć, czy nie? Te i wiele innych pytań pokazuje jak niezwykle trudno jest w codziennym życiu postępować tak, aby całkowicie wykluczyć nawet w minimalnym stopniu jakąkolwiek formę współdziałania w czynieniu zła, czyli uniknąć tych wszystkich sytuacji, którym chcemy się przeciwstawić poprzez sprzeciw sumienia.

To zagadnienie od zawsze było przedmiotem uwagi teologii moralnej, która rozwinęła je określając kryteria tzw. *współdziałania w czynieniu zła*. Kiedy osoba, mimo że nie wykonuje w pierwszej osobie złych działań (aborcja, eutanazja, itd.) musi z różnych powodów w nich współuczestniczyć,

to może to robić tylko wtedy, gdy będą zachowane trzy następujące warunki (wszystkie trzy muszą być spełnione jednocześnie)⁴:

- a) Współdziałanie musi być wyłącznie *materialne*. To znaczy, osoba, która "współuczestniczy w czynieniu zła" musi współuczestniczyć materialnie w działaniu, które inna osoba wykonuje nie aprobując lub dzieląc tego nawet tylko wewnątrz. Przeciwnie, jeżeli istnieje taka możliwość powinna wyrazić swój sprzeciw wobec tego, co robią inni. W tym przypadku ten sam materialny współdziałal w czynieniu zła może nawet przekształcić się we współdziałal w czynieniu dobra. Kioskarz, który sprzedaje czasopisma pornograficzne młodzieży mógłby skorzystać z okazji do tego, aby z nimi o tym porozmawiać, tak samo jak lekarz zapytany o gabinet, gdzie dokonuje się aborcji.
- b) Współdziałanie musi być *pośrednie*. To oznacza, że osoba nie może bezpośrednio uczestniczyć w czynieniu zła, a jedynie "dostarcza środków" do jego realizacji. Na przykład sterylizacja narzędzi, które posłużą do tego, aby dokonać aborcji, wypisanie recepty, wykonywanie badań laboratoryjnych, itd. Nie jest powiedziane, że osoba, dla której wykonuje się daną czynność musi ją koniecznie wykorzystać do realizacji zła. Inaczej sytuacja wygląda, gdy ktoś bezpośrednio uczestniczy w zabiegu przerwania ciąży (trzymając narzędzia, podając narkozę, przepisując leki poronne, itd.).
- c) Współdziałal musi być *proporcjonalny*. To znaczy, że musi być jakiś bardzo ważny powód, aby podjąć dane działanie. Jeżeli nie ma takiego powodu, nawet jeśli jest to współdziałal pośredni, nigdy nie jest on dozwolony. Ważnym powodem może być przede wszystkim ten, który dotyczy miejsca pracy (utrata miejsca pracy lub przeniesienie do innej pracy z niekorzyścią dla pracownika); realne możliwości uczynienia dobra, tym samym uniknięcia złego czynu w którym miałyby się współdziałal; obiektywna niemożność postąpienia inaczej, itp.

Oczywiście, nawet jeżeli, zostały przedstawione niektóre przykłady, podjęcie decyzji o tym, czy dany czyn jest, czy nie jest, współdziałalem w czynieniu zła, nie zawsze jest łatwe. O tym musi zdecydować, zgodnie ze swoim sumieniem, osoba wykonująca dany czyn, być może odpowiednio pouczona przez kompetentnych doradców i, dlaczego by nie, nawet przez wskazówki takie jak te, które tutaj nakreślamy.

Należy jednak pamiętać, że sumienie nie jest niezawodne, dlatego, nawet jeżeli, sumienie działa w sposób odpowiedzialny, to nie jest powiedziane, że jest zawsze i w każdej sytuacji pewnym sumieniem, że nie może się pomylić. Dzieje się tak w przypadku „sumienia błędnego”, kiedy to sumienie, mimo, że odpowiednio oświecone, po refleksji i modlitwie, znając normy moralne dotyczące swojego postępowania, itd. podejmuje działania obiektywnie niezgodne z normami moralnymi. W tym przypadku, jeśli działa w dobrej wierze i w szczerości serca, z ważnych powodów i przyczyn, sumienie nie traci swojej godności i nie powinno się uznawać za winną osobę, która postępuje według swojego sumienia.

5. Prawo sprzeciwu sumienia farmaceutów

Od niedawna pojawiła się potrzeba refleksji etycznej na temat prawa do sprzeciwu sumienia dla osób innych niż te, które zajmują się medycyną i paramedycyną, a w szczególności dla farmaceutów. Zagadnienie to zostało poruszone w sposób szczególny w przemówieniu wygłoszonym przez papieża Benedykta XVI na XXV Międzynarodowym Kongresie Farmaceutów Katolickich (29 października 2007 r.):

"W sferze moralnej wasza federacja winna zająć się kwestią sprzeciwu sumienia, do którego prawo, należy przyznać waszej społeczności zawodowej; pozwoli wam to uniknąć

⁴ Por D. Tettamanzi, *Cooperazione* w: S. Leone – S. Privitera, *Nuovo Dizionario di Bioetica, Città Nuova*, Rzym 2005.

współdziału, bezpośredniego lub pośredniego, w dostarczaniu produktów pozwalających wprowadzać w życie decyzje jednoznacznie niemoralne, takie na przykład, jak aborcja czy eutanazja".

Dotyczy to kwestii z pewnego punktu widzenia innowacyjnych i ciekawych, ale z innego punktu widzenia, również problematycznych. W tym sensie należałoby podkreślić trzy istotne punkty:

- Dotyczy to przede wszystkim inicjatywy, do której Papież zachęca, aby zostało "uznane" prawo do sprzeciwu sumienia, zgodnie z tym, co zostało wcześniej powiedziane na temat charakteru "etyczno-prawnego" danej instytucji. Wezwanie, to wykracza poza możliwość osobistego sprzeciwu "w sumieniu" przyjmując na siebie ewentualne wszelkie możliwe konsekwencje.
- Działanie przepisanych lekarstw musi być *wyraźnie* niemoralne, tzn. musi istnieć obiektywna, ewidentna i wsobna niemoralność leku, niezależnie od podmiotowych celów, dla których się go przyjmuje. W obliczu możliwych niejasności lub wątpliwości, co do rzeczywistej niemoralności mechanizmu jego działania nie zawsze sprzedaż takiego lekarstwa byłaby niemoralna. To, co jest niepewne nie jest pewne i opinia że coś jest "jednakowo prawdopodobne", jak mówili moralisci z XVIII w., zasługuje na pełny szacunek.
- Lista dostępnych środków prowokujących aborcję lub eutanazję, która jest prezentowana, to tylko lista przykładowa (do tego stopnia, że Papież mówi: "*jak na przykład* ") przecież jest szereg innych jeszcze leków, które mogłyby być użyte do takich celów, jak na przykład, substancje psychotropowe. Byłoby dość problematyczne wymienić listę wszystkich tych lekarstw, także dlatego, że niektóre z nich są środkami leczniczymi i mogłyby być użyte w innych celach. Wystarczy pomyśleć o barbituranach przyjmowanych w celach samobójczych lub o lekach uspokajających kaszel stosowanych jako zamienniki opioidów.
- Na koniec Papież wspominał o współdziałale "pośrednim i bezpośrednim" w czynieniu zła, to znaczy o wszelkich formach współdziałania. Nie jest jasne, do czego chciał bezpośrednio nawiązać. Zwykle wydanie leku na podstawie recepty jest niewątpliwie współdziałaniem pośrednim, na czym więc polegałoby współdziałanie bezpośrednie? Na podaniu leku do zażycia? Ale to przecież nie jest zadaniem farmaceuty. A może przez współdziałanie pośrednie rozumie się zwykłą poradę a przez współdziałanie bezpośrednie wydanie leku? Sprawa ta, z pewnością nie jest zbyt jasna i może prowadzić do niespójności z tym, co było tradycyjnym nauczaniem teologiczno-moralnym odnośnie współdziałania w czynieniu zła.

Właśnie ten ostatni punkt pozostaje najbardziej problematyczny. Należałoby jasno zakwalifikować działanie farmaceuty polegające na wydaniu leku. Zakładając, że jest to współdziałanie tylko materialne będzie to współdziałanie pośrednie i, jako taki, niemoralny? Niewątpliwie fizyczne dostarczanie środków farmakologicznych będących zagrożeniem dla życia (własnego lub innych osób) jest ścisłym współuczestnictwem w działaniu z tą osobą, która o to prosi, natomiast mogłoby nie być, gdyby farmaceuta zamówił jedynie lek w hurtowni. Ale fakt, że lek ten nie musi być *koniecznie i nieuchronnie* zastosowany mogłoby, być może, zwolnić z pełnej odpowiedzialności moralnej, gdyby zaistniał trzeci warunek tzn. "proporcjonalny powód". Czy farmaceuta, który w wyniku odmowy wydania takiego środka mógłby stracić pracę (ale mógłby znaleźć inną pracę), jest zobowiązany do takiego postępowania? W takim wypadku żaden farmaceuta katolicki nie mógłby wykonywać swojego zawodu z powodu braku odpowiednich ustaw przyznających mu prawo do sprzeciwu sumienia. Myślę, że jest to praktycznie niewykonalne i biorąc pod uwagę współczesne warunki, powinniśmy ponownie rozważyć tę kwestię w kategoriach, nie tyle sprzeciwu lub dopuszczalności współdziałania w czynieniu zła, ale raczej w kategoriach "współdziałania w czynieniu dobra". Farmaceuta, który został poproszony o wydanie takich środków farmakologicznych miałby okazję do spełnienia roli edukatora zdrowia (a w tym przypadku, także edukatora etycznego), do czego Papież gorąco zachęca w swoim przemówieniu. Być może w

większości przypadków nie przyniesie to zamierzonego efektu, ale w tych przypadkach, w których jego działanie odniesie skutek, stanie się to dzięki jego obecności przy sprzedaży leków. W przeciwnym razie, lek i tak zostałby sprzedany przez jakiegoś innego kolegę, niekorzystającego z prawa sprzeciwu i tym sposobem stracono by na zawsze możliwość uwrażliwienia kupującego na kwestie etyczne i moralne.

6. Sprzeciw wobec przepisywania pigułki "dzień po"

Wszystko to, co do tej pory zostało powiedziane na temat sprzeciwu sumienia i współdziałania w czynieniu zła, dotyczy działań obiektywnie kwalifikowanych, jako "zło", ponieważ są to działania bezpośrednio wymierzone w podstawową wartość życia ludzkiego. Niemniej jednak, dzisiaj stajemy w obliczu nowych sytuacji, w których taka kwalifikacja i pewność oceny ukazują się, jako sporna i rozmyta. W większości przypadków, dotyczy to sytuacji przypisywania leków lub zachowań, w których sprzeciw sumienia w żaden sposób nie jest chroniony przez normy prawne (wręcz przeciwnie działanie takie jest czymś obowiązkowym), a często właśnie ze względu na obiektywną niepewność równie trudno jest ocenić daną sytuację na poziomie podmiotowości moralnej (ocena własnego sumienia). Szczególnie mam tu na myśli tak zwaną pigułkę "dzień po".

6.1. Wstępny problem. Wstępne zagadnienie, które powinno zostać rozstrzygnięte, dotyczy kwestii etyczno-filozoficznej (a nie naukowej!) i dotyczy początku życia każdego człowieka. Jak wiadomo dominują dwie teorie:

- pierwsza z nich opiera się na "nowej" strukturze genetycznej zygoty i z tego powodu uważa się, że życie ludzkie zaczyna się od chwili poczęcia;
- druga teoria stwierdza (opierając się na możliwości ciąży bliźniaczej, na totipotencji komórek zarodkowych pre-implantacyjnych, itd.), że życie ludzkie rozpoczyna się po zakończeniu procesu zagnieżdżenia zarodka w macicy, tzn. około 14 dnia po owulacji. Jest to teoria najpowszechniej przyjęta przez naukowców i przez prawodawstwo na całym świecie.

W rzeczywistości, żadna z tych teorii nie jest oficjalnym stanowiskiem nauki, jako, że jest to kwestia filozoficzna, a nie naukowa. Nauka opisuje zjawiska i nie ma wątpliwości, co do tego, że zygota jest nową strukturą genetyczną różniącą się od ojca i matki i że aż do momentu implantacji jej komórki są totipotencjalne i z tego też powodu brakuje podstaw do jednoznacznego ustalenia momentu początku życia.

Odpowiedź na to pytanie musi zostać rozstrzygnięta przez filozofię, etykę lub w przypadku ludzi wierzących przez religię. Pamiętać należy, że „prawda” filozoficzna nie ma przymiotu obiektywności, tak jak to się dzieje w przypadku innych nauk, ale trzeba wziąć pod uwagę, że tradycyjne kategorie filozoficzne (akt i potencja, jedności i wszechstronność, tożsamość i indywidualności, itd.) przemawiają za uznaniem chwili poczęcia, jako początku ludzkiego życia. Oczywiście chodzi tutaj o przewagę opinii, nie jedynych i niemających wartości dowodów naukowych.

Pismo Święte, rzecz jasna, nic nie mówi na ten temat, może dlatego, że nie było to przedmiotem troski ludzi do których było ono skierowane, a może także i dlatego, że w czasach biblijnych brakowało wyszukanych narzędzi interpretujących tę kwestię.

Najbardziej autorytatywne nauczanie w tej kwestii sformułował Jan Paweł w encyklice *Evangelium Vitae*, gdzie czytamy:

"Chodzi tu zresztą o sprawę tak wielką z punktu widzenia powinności moralnej, że nawet samo prawdopodobieństwo istnienia osoby wystarczyłoby dla usprawiedliwienia najbardziej kategorycznego zakazu wszelkich interwencji zmierzających do zabicia embrionu ludzkiego.

Właśnie dlatego, niezależnie od dyskusji naukowych i stwierdzeń filozoficznych, w które Magisterium nie angażowało się bezpośrednio, Kościół zawsze nauczał i nadal naucza, że owoc ludzkiej prokreacji od pierwszego momentu swego istnienia ma prawo do bezwarunkowego szacunku, jaki moralnie należy się ludzkiej istocie w jej integralności oraz jedności cielesnej i duchowej: „Istota ludzka powinna być szanowana i traktowana jako osoba od momentu swego poczęcia”. (EV, nr 60)

Nie chcąc być "bardziej papieskimi od papieża" jak zwykle się mówi i jak to robi wiele grup i ruchów kościelnych (jak również czasami, poszczególni teologowie), z tego bardzo ważnego fragmentu możemy wywnioskować, że :

- Kościół *nie zajmuje stanowiska w debacie naukowej i filozoficznej*, która przecież, nie odrzucając nic a priori, pozostaje całkowicie wolna w swoich poszukiwaniach;
- istota ludzka powinna być szanowana *jako człowiek* od momentu poczęcia; niezależnie od tego, czy jest rzeczywiście człowiekiem, czy nie. Od momentu poczęcia zygocie przysługuje taki sam szacunek, jaki należy się każdemu człowiekowi.
- sposób argumentacji jest oparty na prawdopodobieństwie i ostrożności z powodu niepewności dotyczących pierwszych momentów życia.

Zatem ewentualny *sprzeciw sumienia* odnośnie przepisywania i stosowania pigułki "dzień po" jest oparty na tych rozważaniach etycznych o charakterze ostrożnościowym, które z pewnością mogłyby ulec dalszej ewolucji, gdyby z czasem pojawiły się jednoznaczne dowody, rzeczowe i powszechnie podzielane (jak w przypadku definicji śmierci) dotyczące pewnych elementów, które mogłyby określić ponad wszelką wątpliwość, moment początku istnienia każdego człowieka.

6.2. Mechanizm działania. Tak zwana pigułka "dzień po" zawiera hormon *lewonorgestrel*, który zastosowany w ciągu 72 godzin po stosunku zapobiega ciąży prawie w 80% przypadków. Jaki jest jego mechanizm działania? No właśnie to jest przedmiotem sporu. Pomimo, że spora część świata katolickiego (bez dokładnej wiedzy na temat tego zagadnienia, lecz tylko "ze słyszenia") potwierdza teorię, że lewonorgestrel uniemożliwia zagnieżdżenie się, być może, istniejącego już zarodka, to aktualnie rodzi się wiele wątpliwości, co do realnego mechanizmu działania tej substancji, który nie został do końca poznany.

Istnieje powszechna zgoda odnośnie faktu, że jeśli owulacja jeszcze nie nastąpiła, to lewonorgestrel jej zapobiega, w związku z czym, środek ten ma działanie wyłącznie antykoncepcyjne a nie poronne. Dlatego też (i to jest już fakt sprawdzony) nawet, jeżeli będziemy musieli przyznać, że środek ten działa poronnie, *to jednak nie zawsze tak się dzieje*, przynajmniej wtedy, kiedy jest on przyjmowany przed owulacją.

Odnośnie tego, co dotyczy jego mechanizmu działania w fazie post-owulacyjnej badania są nadal sprzeczne i większość z nich nie wykazuje żadnych działań przeciwdziałających trwałemu zagnieżdżeniu się zarodka⁵ do tego stopnia, że w 2005 r., Departament ds. Badań nad Zdrowiem Reprodukcyjnym Światowej Organizacji Zdrowia stwierdził, że "antykontracepcja awaryjna z użyciem lewonorgestrelu wykazała zapobieganie owulacji nie wykazując żadnego wpływu na endometrium (błonę śluzową macicy) lub na poziom progesteronu, jeżeli lek został podany po owulacji".

⁵ Durand M. *On the mechanisms of action of short-term levonorgestrel administration in emergency contraception* Contraception 2001;64:227-34; Marions L. et al. *Emergency contraception with mifepristone and levonorgestrel mechanism of action*, Obstetrics and Gynecology 2002; 100: 675-71.

Także ostatnie badania Instytutu Karolinska ze Sztokholmu nie wykazały istotnych zmian w błonie śluzowej macicy, które uniemożliwiłyby zagnieżdżenie się zarodka⁶. Pozostaje zatem wyjaśnić, jak działa ten lek po zagnieżdżeniu się zarodka.

Dane te, które z pewnością zostaną potwierdzone dalszymi badaniami, które są nadal prowadzone, wskazują z jednej strony zasadność sprzeciwu sumienia odnośnie podawania tego środka przez poszczególnych lekarzy/specjalistów lub stosowania go w ośrodkach wyznaniowych, a z drugiej strony opierając się na racjonalnej ostrożności, nie wykluczają innych możliwości zastosowania, zwłaszcza, jeżeli lekarz/specjalista, na podstawie obiektywnych dowodów naukowych dojdzie do innych, należycie uzasadnionych wniosków.

7. Ogólne kryteria pomocne Instytucjom w rozpatrywaniu konfliktów wartości

Działać zgodnie z sumieniem, być mu wiernym w każdej chwili, opierać każdy akt woli na podstawie etycznej jest bardzo trudne i często narzuca delikatne i bolesne decyzje. Ale to jest podstawą naszych przekonań. Jeżeli przedmiotem rozważań jest wartość ludzkiego życia, taka refleksja nie jest już tylko i wyłącznie refleksją etyczną, ale staje się refleksją ontologiczną i strukturalnie prawną.

7.1. Sprzeciw nauki przed sprzeciwem sumienia. Przestrzeganie prawa nie wystarczy, nawet wówczas, kiedy prawo dopuszcza możliwość jego nieprzestrzegania. Przede wszystkim należy zrozumieć, o jakiej *Medycynie* mówimy. Telewizja, Internet, radio i prasa bombardują nas informacjami, które nie są wiedzą; lekarz powinien pomagać pacjentowi w zrozumieniu, ale to wymaga ogromnego zaangażowania i gotowości do słuchania, niezbędny jest sojusz z pacjentem, który wykracza poza "sojusz terapeutyczny", aby uniknąć minimalizowania podstawowych aspektów życia, które wydają się być nie wartością samą w sobie, ale tylko dodatkiem do przymiotników opisujących jego użyteczność i wydajność.

Głębsza refleksja na temat życia może umożliwić dojście do prawdziwej wiedzy i do poznania prawdy.

W obecnej debacie staje się jasne, że ewentualna ustawa dotycząca testamentu biologicznego, mająca na celu legalizację eutanazji, nawet przy całej złożoności różnych kwestii, które się na nią składają, skończy się narzuceniem dyskryminacyjnej idei, według której brak namacalnych wskazówek, rozpoznawalnych w sumieniu, takich jak zdolność do nawiązywania relacji, do podejmowaniu decyzji itd., uczyni osobę w stanie wegetatywnym bytem pozbawionym godności.

Odpowiednie informowanie, po pierwsze naszego personelu medycznego, a następnie całego społeczeństwa, może pozwolić na to, aby odnośnie niektórych rozwiązań decyzje nie były podejmowane tylko na podstawie czynników emocjonalnych, ale w oparciu o solidne podstawy naukowe.

7.2. Rola formacji. W tym względzie szczególną uwagę należy zwrócić na komunikację, która w naszym społeczeństwie odgrywa bardzo istotną rolę. Powinna ona zapewnić odpowiednią informację, formację i służyć obronie zasad nienegocjowalnych.

⁶ Lalitkumar P.G.L. et al. *Mifepristone but not levonorgestrel inhibits human blastocyst attachment to an in vitro endometrial three-dimensional cell culture model*, Human Reproduction, I 20007, 22 (11) 3031-3037; Meng Ch. et al. *Effect of levonorgestrel and mifepristone on endometrial receptivity markers in a three-dimensional human endometrial cell culture model*, Fertility and Sterility, 16 Jan 2008; Meng Ch. et al., *Expressions of steroid receptors and Ki67 in first-trimester decidua and chorionic villi exposed to levonorgestrel used for emergency contraception*, Fertility and Sterility 16.08.2008. Por. także Marions L., *Endometrial receptivity and development of new contraceptive method*, Publikationer fran Karolinska Institute, Diss: 01:311.

Odpowiedzialność za to, aby nie zatracić zasadniczego znaczenia dzieł opiekuńczych, aby uniknąć by z jednej strony, zdrowie stało się idolem stając się dobrem konsumistycznym, a z drugiej strony, aby nie stracić z oczu podstawowych wartości, musi być podstawą przy realizowaniu procesów formacyjnych, które uwrażliwiają sumienia.

Tylko solidna i stała formacja pracowników służby zdrowia może zapewnić niezbędną zdolność rozpoznania i gotowość do zmierzenia się z wyzwaniem etycznym i sformułowania odpowiedzi moralnych, tak, aby nie podążać za fałszywymi mitami i umieć podejmować decyzji, które w ostatnich chwilach życia człowieka, mogą być szczególnie trudne ze względu na chorobę i wartość ludzkiego życia.

7.3. Głos sumienia. Odwołanie się do sprzeciwu sumienia, może być użytecznym narzędziem dla ośrodków służby zdrowia zarówno w sytuacji, gdy trzeba stawić czoła lukom prawnym w zakresie sprzeciwu sumienia instytucjonalnego, jak również przy formacji etyczno-moralnej pracowników służby zdrowia.

Bez możliwości dania konkretnego świadectwa i manifestacji swoich przekonań, zarówno na poziomie instytucjonalnym, jak i osobistym, instytucja sprzeciwu sumienia może nie oprzeć się obecnym tendencjom, które de facto coraz częściej poddają ją pod dyskusję.

Korzystanie z prawa do sprzeciwu sumienia stawia czasami w obliczu trudnych i odważnych wyborów i wymaga konsekwentnych decyzji, zarówno w wyrażaniu własnej tożsamości jak i w ukazywaniu jej w procesach organizacyjnych i w zarządzaniu.

Sprzeciw sumienia może być skutecznym środkiem obrony w celu zapewnienia bezpieczeństwa i możliwości stabilnego działania własnym dziełom, a także odpowiedzią na pytania, które pojawiają się w dzisiejszym społeczeństwie, nawet jeżeli zakłada konieczność poniesienia odpowiedzialności, w tym także konsekwencji prawnych.

Jedynie określając właściwy sposób działania można osiągnąć ten cel, pomimo wciąż brakującego uznania prawa do sprzeciwu sumienia instytucjonalnego, zawierając umowy z państwami, dzięki którym szczególnie charakter instytucji zakonnych zostanie uszanowany.

**GENERALNA KOMISJA BIOETYKI
Grudzień 2011**